Nr. 363 Wtorek 7 Grudnia 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W Rosji - znowu 9 wyroków śmierci

Według danych z soboty skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie w Archangielsku 3 funkcjonariuszów obwodowej kooperatywy spożywczej, jako członków kontrrewolucyjnej organizacji szkodniczej. Poza tym jednego z oskarżonych skazano na 15 lat więzienia.

W Siemipałatinsku w Kazakstanie skazano 6 członków kontrrewolucyjnej organizacji nacjonalistyczno - faszystowskiej, która prowadziła akcję szkodniczą w obwodzie Karagandinskim, na karę śmierci, a jednego na 15 lat więzienia. W obu wypadkach wyroki są ostateczne.

Z Leningradu donoszą: Dyrektor muzeum rosyjskiego, Safranow, został zwolniony z zajmowanego stanowiska, a partyjna organizacja muzeum wykluczyła go z szeregów partii. Safranow został podobno aresztowany.

Dyplomata sowiecki ratuje się ucieczką do Francji

„Petit Parisien" donosi, że charge d'affaires sowiecki w Atenach, Aleksander Barmin, któremu groziło odwołanie do kraju, podał się do dymisji. Niezwłocznie po zgłoszeniu dymisji Barmin schronił się do Francji. Po przybyciu do Paryża, Barmin wystosował do Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela list, w którym oświadcza m. in.: „Podpisałem sam wyrok śmierci na siebie i wystawiam się na ciosy płatnych morderców. Przesłałem mą dymisję do sowieckiego komisariatu spraw zagranicznych i, po zrzeczeniu się przywileju nietykalności dyplomatycznej, jestem dzisiaj tylko uchodźcą, który ucieka się pod ochronę praw i opinii kraju, któremu zawdzięcza gościnność".

Szef uzbrojenia „Kapturów" aresztowany przez policję

Sędzia śledczy, prowadzący śledztwo w sprawie organizacji „CSAR" („Białych ‚kapturów") podpisał nakaz sprowadzenia Andre Tenaille. Badanie jego wykazało, iż był on jednym z szefów uzbrojenia organizacji. On to założył warsztat, w którym ładowano granaty, wykryty 2 b. m. w dawnej leśniczówce w Echoublancs w departamencie Seine et Marne.

Po przesłuchaniu Tenaille postawiony został w stan oskarżenia za należenie do organizacji „CSAR".

Czang-Kai-Szek podda się jeśli nie otrzyma poparcia?

Paryski „Oeuvre" donosi, że marsz. Czang-Kai-Szek miał zapowiedzieć ostatnio, że zamierza poddać rewizji swoją dotychczasową politykę w stosunku do Japonji. Zmusić miały go do tego rozczarowania, jakie mu przyniosły zarówno Konferencja Brukselska, jak i bezskuteczne demarches dyplomatyczne, poczynione przez przedstawicieli Chin w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie.

Dziennik przytacza jako ilustrację tej sytuacji, że około 2 tys. ton towarów, przeznaczonych dla Chin, znajduje się obecnie na granicy Indochin i Chin w Lunchou. Rząd francuski nie może się zdecydować jednak na wydanie rozkazu przekazania tych materiałów Chinom, ażeby nie narazić się Japonii. „Oeuvre" twierdzi, że Rząd nankiński zwrócił się ostatnio w celu ostatecznego wyjaśnienia sytuacji do Sowietów, wskazując na to, że w razie dalszego braku pomocy, będzie musiał zgodzić się na pokój z Japonią i przyjęcie warunku przystąpienia Chin do paktu antykomunistycznego.

Japońskie plany „urządzenia" Chin

Agencja japońska Domei donosi z Pekinu, iż organizacja administracyjna w Chinach Północnych czyni wielkie postępy. Przyszły Rząd będzie wszakże nie tylko Rządem północno-chińskim, lecz chińskim Rządem Centralnym, albowiem z chwilą oczekiwanego upadku Nankinu, dotychczasowy Rząd chiński stanie się rządem lokalnym.

Nowy centralny Rząd chiński zgłosić ma akces Chin do paktu antykominternowskiego.

Rząd japoński będzie w możności ustalić przed 15 b. m. ostatecznie swą politykę wobec Chin. Polityka ta polegać ma na utworzeniu „Konfederacji prowincyj autonomicznych Chin północnych i środkowych". Rząd japoński zamierza poprzeć niektórych przywódców chińskich, pragnących zorganizować taką konfederację, która nie byłaby związana żadnymi więzami ani z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem, ani z Kuomintangiem.

Proces Wład. Studnickiego

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej).

Wczoraj rozegrał się przedostatni akt procesu prof. Studnickiego — replika stron.

Pierwszy replikował prokurator Missuna, który na wstępie mówił o zarzucie dyskwalifikowania zeznań prok. Korkucia, Sidora i Zwolińskiego. „Byli oni tylko megafonami — —mówił prokurator — tak jak megafonem był adw. Kiersnowski, o którego walczył adw. Szumański".

Prokurator oświadcza, iż bynajmniej nie mówił, porównywając 2 światy, iż ludzie z dawnego pokolenia nic nie wnoszą, przytaczając tu premiera Składkowskiego i b. premiera Bartla. Prokurator twierdzi, że cały szereg nieścisłości obrona popełnia w sprawie elektrowni.

Co do kwestii łamania charakterów i przytaczania p. Siemaszki, jest to dowód, którego nie zbadano, a sprawa Klingenberga okazała się sprawą człowieka, usuniętego na podstawie dyscyplinarnego dochodzenia.

Prokurator porusza dalej sprawę drożdżowni, dziwiąc się, że Studnicki i adw. Woźniakowski odseparowali się od adw. Szumańskiego co do twierdzenia, że p. Starzyński był zainteresowany w tym finansowo. Adw. Szumański zaangażował się osobiście, twierdząc, że z tego zarzutu p. Starzyński się nie podniesie. W broszurze jest to nie wyraźnie, ale aż nadto przejrzyście wskazane.

Adw. Woźniakowski odpowiedział jedynie na ten zarzut prokuratora, stwierdzając, iż p. Studnicki nie twierdził, że oskarżony brał pieniądze od kartelu, to, że adw. Szumański poruszył sprawę z czyjego pełnomocnictwa Kuczewski nosił Starzyńskiemu pieniądze, to była jego linia obrony, a procedura przewiduje, że każdy obrońca ma własną linię obrony.

„OSTATNIE SŁOWO" P. STUDNICKIEGO.

Stoję na tym stanowisku — mówił prof. Studnicki — że jeśli by mnie pytano czy p. Starzyński brał łapówki i jest tym pobrudzony, odpowiem — nie, jeśli by mnie pytano czy godzien jest być wiceministrem i prezydentem miasta odpowiem też — nie. On wprowadził praktykę, nazywającą się brakiem samorządu, on jest symbolem władzy komisarskiej.

Prof. Studnicki mówi dalej o atakowaniu przez p. Starzyńskiego świadków obrony, o swojej pracy społecznej i o swych poglądach, przy czym przyznaje się, że był germanofilem.

„Proszę o wyrok uniewinniający — mówił — nie tylko dlatego, że moje zamiary i intencje szły w kierunku przeprowadzenia dowodu prawdy, ale i dla atmosfery politycznej, dla przeciwdziałania metodzie zastraszania. Żadnego wyroku się nie obawiam. W opinii publicznej wygrałem, cała ta prasa, która nie jest subsydiowana przez magistrat, jest po mojej stronie".

Wyrok zostanie ogłoszony we czwartek o godzinie 2-giej popoł.

I. K.

Katastrofa lotnicza

W Brindisi wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zginęły 2 osoby, a 11 odniosło rany.

Wielki 4-motorowy hydroplan angielski „Cygnus", który przybył z Indyj w drodze do Londynu, wczoraj rano o godz. 9 min. 15, wkrótce po starcie spadł do morza. Dwóch członków załogi zginęło na miejscu. Siedmiu pasażerów i pozostałych czterech członków załogi odniosło rany.

Wśród rannych znajduje się b. minister lotnictwa, sir John Salmond, który powracał z podróży inspekcyjnej na Wschodzie.

Zbiry falangowskie napadają na naszych kolporterów

Przy kolportowaniu prasy socjalistycznej w Otwocku, towarzysze nasi zostali napadnięci przez grupę falangowców.

Policja, nie wiedzieć czemu, zatrzymała członka Komitetu miejscowego P. P. S., tow. Piszczałowskiego.

Śmiertelny wypadek samochodowy

Wczoraj późnym wieczorem na ul. 3-go Maja w Bielsku jadący samochodem osobowym szofer Karol Bartsch najechał na prowadzących konia Rudolfa Backa i Michała Skoczylasa z Białej. Skutki wypadku były tragiczne. Backa przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala, gdzie zmarł na skutek krwotoku wewnętrznego. Skoczylas, który odniósł lżejsze obrażenia, uszedł z katastrofy z życiem. Konia, który został pokaleczony zastrzelono na zlecenie weterynarza. Policja prowadzi dochodzenie dla ustalenia winnych wypadku. (ATE).

Wiadomości telegraficzne

— Wczoraj przybył do Wenecji w drodze do Rzymu premier jugosłowiański Stojadinowicz.

— B. premier hiszpański Largo Caballero przybył wczoraj do Paryża z Walencji.

— Nad wyspami Filipińskimi przeszedł tajfun, który dokonał wielkich spustoszeń. Najbardziej ucierpiały środkowe wyspy archipelagu, a przede wszystkim wyspa Samar. W ciągu ub. miesiąca wyspy Filipińskie były dwukrotnie nawiedzane przez huragany 11 i 17 listopada. Zginęło wówczas przeszło 300 osób, a 200 tysięcy mieszkańców archipelagu pozostało bez dachu nad głową.

„Virtuti Militari" na sztandarze Peowiaczek

Wczoraj odbył się w Warszawie nadzwyczajny zjazd Peowiaczek. Na zjazd przybył marszałek Śmigły-Rydz, który udekorował sztandar Peowiaczek krzyżem „Virtuti Militari" i przy tej okazji wygłosił przemówienie następujące:

„Gdy za chwilę udekoruję wasz sztandar krzyżem Virtuti Militari, będzie to tylko formalne dopełnienie tego zasadniczego aktu, który przed laty — gdy ten krzyż był waszemu oddziałowi nadany — został dokonany przez Komendanta w uznaniu waszych wielkich zasług żołnierskich. Muszę tylko stwierdzić, że odznaczenie waszego sztandaru krzyżem Virtuti Militari jest odznaczeniem wyjątkowym. Bowiem tylko kilkanaście pułków naszej zwycięskiej armii, — tych pułków najlepszych, najbitniejszych — posiada ten krzyż na swych sztandarach. Wyjątkowość odznaczenia jest — rzecz prosta — jasną konsekwencją wyjątkowości zasług.

Szanowne panie. Najistotniejszym elementem pracy żołnierskiej, bez którego ta praca nie da się pomyśleć i nie istnieje, jest umiejętność poświęcenia, oddania swego życia. ale było zawsze i tak zawsze pozostanie. Kiedy jednk żołnierz przeciętny w bitwie zbiorowej życie swoje poświęca pod wpływem podniet, akcesoriów bitwy, pod okiem swych kolegów, przy wspierającym braterskim słowie i przy wspierającym ramieniu koleżeńskim, to z peowiaczkami było inaczej — i to jest charakterystyczną cechą i znamieniem żołnierskiej pracy peowiaczek. Pozbawione akcesorii wielkiej bitwy, pozbawione bijącego tuż obok serca koleżeńskiego, same musiały decydować się na oddanie życia, niejednokrotnie na długotrwałą przed tym katownię, czerpiąc na to siły tylko z własnej duszy.

Gdy dekoruję ten sztandar krzyżem Virtuti Militari, to jednocześnie oddaję głęboką cześć wielkiej przeszłości żołnierskiej peowiaczek i ich żołnierskiej zasłudze, która sprawiła, że do tych pięknych kolorów tego sztandaru dołączają się szafirowo-czarne kolory wstążki Virtuti Militari, a do głębokiej symboliki tego sztandaru dołącza się piękna symbolika tego żołnierskiego srebrnego krzyża".

Adwokatura stolicy

W dniu 3 grudnia 1937 r. o g. 20-ej min 30 odbyło się konstytucyjne posiedzenie Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie.

Na Prezesa Sądu Dyscyplinarnego wybrany został adwokat Tadeusz Tomaszewski, ośmioma głosami przeciwko jednemu, na Zastępcę Prezesa adwokat Wacław Rembertowicz również ośmioma głosami przeciwko jednemu.

***

Od Tadeusza Tomaszewskiego otrzymaliśmy komunikat następujący:

RED.

Jako Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego Warszawskiej Izby Adwokackiej komunikuję:

W dniu 4 b. m. na ogólnym zebraniu członków Sądu Dyscyplinarnego pięciu członków tegoż Sądu z ogólnej liczby czternastu złożyło umotywowane oświadczenie o rezygnacji ze swoich sędziowskich mandatów, co zostało następnie ogłoszone w prasie.

W związku z tym stwierdzam: rezygnacja członków Sądu z pełnienia swoich obowiązków sędziowskich jest sprzeczna z przepisem art. 5 prawa o ustroju adwokatury, a więc ustawowo nieważna; że w tych warunkach Sąd Dyscyplinarny i z mocy ustawy i zresztą pod względem faktycznym posiada wszystkie warunki do wykonywania swoich funkcyj.

Zaznaczam, że skład Sądu Dyscyplinarnego zgodnie z ustawą został odnowiony na Walnym Zgromadzeniu Izby Adwokackiej w dniu 27 listopada r. b. przez wybór nowych pięciu członków Polaków, z których dwuch z listy Związku Adwokatów Polskich.

ADWOKAT
TADEUSZ TOMASZEWSKI.

Wykrycie sprawcy napadu rabunkowego

W połowie października b. r. dokonano w Międzychodzie zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie staruszki 64-letniej Matyldy Hubertowej, której po sterroryzowaniu zabrał nieznany osobnik około 500 zł. Jak donosiliśmy wówczas, śledztwo wykazało, że bandyta zbiegł do pobliskiego lasu, gdzie czekały nań dwie kobiety. Obecnie wyjaśniły władze bezpieczeństwa, że sprawcą napadu na Hubertową był Franciszek Wierszuła, który w połowie września zbiegł z więzienia w Międzychodzie, gdzie odsiadywał karę za inne przestępstwa i że w lesie czekała nań jego żona i jej przyjaciółka. Zarówno Wierszulę jak i obie jego wspólniczki uwięziono. (ATE).

Wilki na Litwie

Z Kowna donoszą, że w lasach birżańskich i w okolicy Jezioros na Litwie zaobserwowano większe stada wilków, dochodzące do 50 sztuk. Wilki wyrządzają okolicznym rolnikom znaczne szkody, przyczym zdarzają się wypadki, że napadają również na ludzi. W okolicach Kozłowej napadły na pewnego wieśniaka i mimo obrony z jego strony rozszarpały go.

Stan pogody

Przewidywany przebieg pogody w dn. 6 bm.:

Postępujący od zachodu kraju wzrost zachmurzenia aż do opadów. Opady początkowo będą miały postać śniegu, później śnieg z deszczem. Na północnym-wschodzie jeszcze lekki mróz, poza tym wzrost temperatury aż do odwilży, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich.

Szkodliwe bałamuctwo

Czy „totalizm" jest doktryną „państwa"?

Dyskusja o „totalizmie" trwa w Polsce dalej. Czytelnik nie może skarżyć się na nasze pismo — informowaliśmy go często i dokładnie, zwłaszcza o niezgodzie wśród klerykałów (ks. Pawski w „Pro Christo" z zapałem broni „totaliz- " przy wielkim aplauzie endeków i ONR-ów).

W tej dyskusji zabrał naturalnie także głos „Zaczyn". Coprawda to dość nikłe pisemko zawsze miało podrygi „totalistyczne". Ale nie zawsze swe poglądy wypowiadało otwarcie. Wolało nieraz zamiast niezbyt apetycznego słowa „totalizm" używać pięknego słowa „państwa dynamiczne", „dynamizm". Słowo „dynamit" znaczy po grecku „siła". A więc ustrój „silny", państwo „silne..." Tak, barwa słowa jest zgoła inna, przyjemniejsza, bardziej pociągająca. Wielka to sztuka — używanie odpowiednich „barw"!

Otóż w ostatnim numerze znajdujemy znów „odpowiedni" artykulik o „totalizmie". Tylko tym razem FAŁSZ tkwi nie w barwie użytego słowa, ale w samej argumentacji. Tym razem „Zaczyn" nie maskuje swych „totalistycznych" sympatii. Naturalnie sam „Zaczyn" — jako taki — nas mało interesuje. Ale chodzi o TYP ARGUMENTACJI, który można spotkać nieraz w przeróżnych pro-„totalistycznych" pismach.

O cóż więc chodzi? O to, że „Zaczyn" stara się zasugerować czytelnikowi, iż „totalizm" — to właśnie INTERES PAŃSTWA. Czyli że — kto pragnie istnienia państwa, ten winien być „totalistą". Bardzo prosty „trick".

Ale są różne „totalizmy": w ZSSR. widzimy „totalizm" klasowy, zaś w „III-ej Rzeszy" — nacjonalistyczny. O który typ „Zaczynowi" chodzi? Zdaniem pisma to sprawa obojętna. Gdy ruch „totalistyczny" dopiero się organizuje, dopiero zdobywa władzę, wówczas, dla zdobycia mas, może sobie posługiwać się ideologią „ sową" czy nacjonalistyczną; jak wygodniej. Ale gdy władza stwie zdobyta: gdy „totaliści" już mają w ręku ster państwa,—wówczas ta czy inna ideologia więdnie, odumiera, odpada, i wówczas interes państwa występuje w czystej postaci, chemicznie czysty, „odbarwiony". „Totalizm" — to poprostu technika rządzenia. I dalej, więcej — to poprostu rozwój i siła państwa:

> Totalizm więc jest zawsze wym, mniejsza o to, jaki ruch psychiczno-propagandowy wyniósł go na swych barkach.
>
> Teorię tę potwierdza fakt o zacierania się różnic pomiędzy totalizmami. W Rosji Sowi wytwarzać się natu klasy, choc ich tam nie nazywają klasami, i budzi się nacjonalizm rosyjski, w Niemczech coraz bardziej zacierają się kontury kapitalizmu i , a tendencje wekslowują się na socjalizm państwo-

A jak ma być w Polsce? Otóż w Polsce (sanacyjny autor jest w trudnym położeniu, bo nie ma do dyspozycji ani ruchu nacjonalistycznego ani klasowego!) „totalizm" ma kroczyć do zwycięstwa, nie oglądając się „ani na lewo ani na pra ", poprostu jako czysto państwowa ideologia:

> Dynamizm państwowy, wzbierający i realizujący i potęgę zorganizowanego w państwie narodu, nie potrzebuje legitymować się żadnymi przymiotnikami: ani lewymi, ani prawymi, ani nacjonalistycznymi, ani klasowymi.

Tyle skromny — jakże skromny! — przyczynek „Zaczynu" do dyskusji „totalistycznej".

Trudno sobie wyobrazić większe bałamuctwa. Sofistyka tania i płaska, zmierzająca do tego, by w duszy czytelnika wzmocnić sympatię do totalizmu przez identyfikowanie (utożsamianie) go z potęgą państwa, z siłą państwa.

Wskażemy tu na TRZY NAJGORSZE BŁĘDY.

Błąd pierwszy. Jeśli (w Polsce) nie ma totalistycznego szerokiego sanacyjnego prądu ani klasowego ani nacjonalistycznego, więc na kim chce oprzeć autor swój totalizm? Chyba na polskiej biurokracji? Czyli że jego państwo rzekomo „dynamiczne" będzie państwem policyjnym i biurokratycznym. A takie państwo nie będzie państwem silnym.

Błąd drugi. Nie jest prawdą, że „totalizm" to chemicznie czysta idea państwa. „Totalizm" hitlerowski jest totalizmem klasowym, opierającym się na klasie burżuazji i ziemian. Zachodzi więc poważna obawa, że ten rzekomo czysto państwowy „totalizm" „Zaczynu" będzie także „totalizmem" klasowym. Niedarmo „Zaczyn" tak chętnie zerka w stronę państw faszystowskich.

Błąd trzeci (pokrewny pierwszemu). Teoria „Zaczynu" jest zamaskowaną teorią „elity". „Zaczyn" wychodzi z cichego założenia, że obecna ekipa będzie w państwie rządzić dalej. A skąd wiadomo, że ta obecna „elita" jest naprawdę — elitą? I zresztą obecna ekipa znajduje się w „dekompozycji". Czy „Zaczyn" czasem lekkomyślnie nie utożsamił swojej „elity" z państwem? Jedno widać dobrze, że do swobodnej decyzji ludu autor dopuścić nie chce. A bez mas, bez ludu dziś państwa silnego, naprawdę silnego nie ma. Zwłaszcza dotyczy to Polski.

Tak rozsypują się w proch, przy odrobinie uwagi, wszystkie bałamuctwa „Zaczynu". Interes państwa po prostu utożsamia z interesem pewnej ekipy i partyjnej biurokracji!...

K. CZAPIŃSKI.

Sześćdziesiąt lat wojny

W chwili, gdy stary kontynent pali się od obu końców, gdy nikt nie może powiedzieć z całą pewnością, czy od najazdu faszystowskiego na Hiszpanię lub od wojny chińsko - japońskiej nie zapali się świat cały, jak w 1914 roku, warto stwierdzić, że w ciągu ostatnich 60 lat tylko z małymi przerwami trwają wojny.

Cofnijmy się przeto wstecz o 60 lat i przejdźmy kolejno wszystkie międzynarodowe konflikty, gdzie ostatnim argumentem przekonywającym stała się broń. A więc w 1876 roku toczyła się wojna pomiędzy Serbią z jednej strony a Czarnogórzem i Turcją z drugiej.

Rok 1877/8 wojna rosyjsko-turecka.

Rok 1878 Austria podbija Bośnię i Hercegowinę.

Rok 1878 Anglia prowadzi wojnę z Afganistanem.

Rok 1879 — wojna Anglii z Zulusami w Afryce.

Rok 1879—82 wojna Chile i Peru przeciw Boliwii.

Rok 1881 Francja wojuje z bejem Tunisu i zajmuje ten kraj.

Rok 1882 wyprawa Austrii do Hercegowiny i południowej Dalmacji, gdzie uśmierza powstanie.

Rok 1882 — wojna angielsko - egipska.

Rok 1883/5 — wojna Anglii z mahdim Sudanu.

Rok 1885 — wojna Anglii z Birmą.

Rok 1885 — wojna serbsko - bułgarska.

Rok 1893—4 wojna domowa w Brazylii.

Rok 1893/6 Niemcy podbijają Afrykę południowo - zachodnią.

Rok 1894/5 wojna chińsko - japońska.

Rok 1896 wojna Włoch z Abisynią.

Rok 1896 — 8 wojna angielsko-egipska z Sudanem.

Rok 1897 — wojna grecko-turecka.

Rok 1899 — 1902 wojna Anglii z Burami. Podbój Transwalu i Republiki Oranje.

Rok 1900 — wyprawa mocarstw europejskich przeciwko bokserom chińskim.

Rok 1904 — 5 wojna rosyjsko-japońska.

Rok 1909 wojna Hiszpanii z kabylami ryfeńskimi.

Rok 1911 — włosko - turecka wojna o Trypolitanię.

Rok 1912 — wojna bałkańska, a właściwie dwie wojny bałkańskie.

Rok 1914 — 18 wojna światowa.

Rok 1920 wojna polsko - rosyjska.

Rok 1921 — 2 wojna grecko - turecka.

Rok 1932 wojna Japonii z Chinami bez formalnego wypowiedzenia.

Rok 1934 — 5 wojna Boliwii z Paragwajem o Gran Chaco.

Rok 1935 — 6 — podbój Abisynii przez Włochy.

Rok 1936 — najazd Niemiec i Włoch na Hiszpanię, trwający dotychczas, i

Rok 1937 — najazd Japonii na Chiny.

Wymieniliśmy tylko większe zatargi zbrojne, pomijając drobniejsze konflikty graniczne, ale i ten niezupełny spis dostatecznie charakteryzuje krwiożercze oblicze kapitalizmu, który w ogromnej większości wypadków decyduje o wojnie i pokoju.

Likwidacja rozgałęzionej szajki

przemytników sacharyny

Centrala Straży Granicznej otrzymała meldunek o likwidacji rozgałęzionej szajki przemytników sacharyny z Niemiec do Polski. Po dłuższych obserwacjach aresztowany został w pociągu Sosnowiec — Warszawa główny kurier szajki Judasz Steinweis z Modrzejowa. Steinweis nosił na sobie rekordową ilość sacharyny wagi 19 kg. w t. zw. kaftanie przemytniczym. Organizatora bandy przemytników osadzono w więzieniu, a wraz z nim trzech jego wspólników.

4.000 nowych nauczycieli

Wobec stałego przyrostu dzieci w wieku szkolnym zajdzie w najbliższym roku budżetowym konieczność dalszego rozszerzenia kadr nauczycieli szkół powszechnych. Minist. Oświaty przewiduje utworzenie w roku budżetowym 1938-9 4000 nowych etatów nauczycieli szkół powszechnych. (PID).

Na dzień dobry

Kartofle w Funduszu Pracy

Zwrócił się znajomy jeden do mnie w pewnej sprawie. Nie odmawiaj, powiada, choremu koleżeńskiej pomocy. O zasiłek z funduszu pracy chodzi. Prawda, że ledwo zipię i wkrótce zapewne umrę, ale zasiłek prawnie mi się należy. Poza tym przed wyprawą w zaświaty chciałoby się nieco pohulać, lemoniady cytrynowej wypić, prawdziwym grand-prix'em zaciągnąć się. A samemu do urzędu iść przykro. Ugrzęznę w wartkim potoku biurokracji.

Owszem, mówię, pójść - pójdę. Nie zawadzi miłosierny uczynek przed świętą spowiedzią spełnić. Tylko co się tyczy systemu biurokratycznego — wyraźnie przesadzasz. Przesoliłeś, można powiedzieć. Tak urzędowania w kraju normalny. We wszystkich instytucjach panuje wzorowy porządek. Zegary notujące spóźnienia funkcjonują bez zarzutu. Herbatę wydają codziennie punktualnie o dwunastej. Napisy na okienkach starannie wykaligrafowane informują publiczność ściśle i dokładnie. Nie, powiadam, nie mogę, przyjacielu ,przyznać ci racji. Na froncie biurokracji panuje u nas niezmącony porządek.

Kolega łypnął złym okiem, westchnął przeciągle i żałośnie i wymamrotał jakieś niezupełnie cenzuralne słówko.

No, mówię, gagatek z ciebie nielada. Trzy ćwierci do śmierci, a kiniesz jak nie przymierzając ostatni drań. Nie ma co też ronić, wybulaj forsę na limuzynę i jadziemy.

Dojechaliśmy na Marszałkowską pod 141 szczęśliwie. Wchodzimy na górę, a tam rwetes nie do opisania. Ordynację wyborczą zmienili, czy jak? Ludzie pchają się niczym do urn wyborczych za dawnych, dobrych czasw.

Rozglądamy się dokoła. Okienek chyba ze trzydzieści. System taylorowski zaprowadzili, szczegółowy podział pracy. Przy każdym okienku 50—60 osób. Normalnie jak tłum: wielobarwny, pstry, rozgadany. Ludzie pchają się prawidłowo: na odciski sobie następują, do cudzych kieszeni przez omyłkę włażą ,łokciami zęby wybijając, kolejkę omijają, kłócą się ,papierosy palą, plują. Panowie komplementy pięknym damom prawią.

Po godzinnym poszukiwaniu znaleźliśmy wreszcie nasze okienko. Napis szczególnie wyraźny i dokładny. Widać, że pedant kieruje urzędem. Stajemy. Ogonek wyjątkowo krótki: conajmniej 49 osób. Przed nami sympatyczny, postawny staruszek. Płaszcz ma na sobie oficerski, elegancki, krój z 1919 r. Buty też szykowne, cholewy napoleńskie. Kapelutko tylko na głowie cywilne, nie to melonik, nie to broksalina. Ale całości to nie przeszkadza, przeciwnie ,cywilny kapelusik na tle płaszcza oficerskiego budzi zrozumiałą sensację, a starszy pan jest obiektem powszechnego zainteresowania.

Czas w ogonku płynie leniwie. Po godzinie wyczerpały się wszystkie kawały ,poczyniono znajomości z towarzyszami stojącymi prawie na czele kolejki. Ziewamy. Nudno. A kolega wciąż jęczy. Stać, powiada, nie mogę. Kikut mam zamiast nogi. A ciepłotę ciała czuję najmniej na 40 stopni. Znajomi z ogonka pocieszają. Nic panu nie będzie. Z takiej choroby najwyżej umrzeć można. A cóż? Śmierć nie groźna. W naszej sytuacji jest nawet do pewnego stopnia pociechą. Dobrze-by panu do Egiptu wyjechać. Powietrze tam doskonałe. Piramidy i sfinksy działają kojąco na nerwy. Oł, jeśli pan chce, paszport zagraniczny w tri miga mogę się wystarać. Za psi grosz. Dawaj pan pięć złotych zaliczki. Nie chcesz? Nie trzeba. Zdychaj zdechlaku we własnym kraju.

Po dwuch godzinach dotarliśmy wreszcie do okienka. Kolega drżącymi rękami podaje dokumenty. Ja, zachłystując się z emocji i uciechy wygłaszam piękne przemówienie.

A panienka z okienka patrzy ponad naszymi głowami i mówi w próżnię: nie tutaj, obywatelu, źle trafiliście. Tu kartofle wydaje się. Jakie kartofle? — pytam. — Zwyczajne, do jedzenia. A może zresztą amerykany, nie wiem, specjalistką w tym dziale nie jestem. Zmiłujcie się, wołam, przecież napis nad okienkiem wyraźnie mówi, że tu rejestruje się bezrobotnych. — Mało co napisane. Pisać wszystko wolno. Tu nie cenzura, konfiskat nie ma. No, mówcie, ile kartofli chcecie? A nie, to następny. — Chwileczkę, szepczę, zlitujcie się obywatelko, kolega mój ledwie żywy, lada moment zemdleje. Boga w sercu nie macie. — A pan nie ksiądz, syczy urzędniczka. Znalazł mi się spowiednik. Mdlejącemu koledze sztuczne oddychanie zastosujcie. Pomoże.

Trudno. Poszliśmy do drugiego okienka, ściśle według informacji woźnego. A tam znowu cukier i kaszę wydawali.

Wreszcie przed końcem urzędowania na chybił trafił podchodzę do okienka, nad którym żadnego napisu nie ma. Miejsce przed okienkiem pustkami świeci. Panienka nudzi się, ziewa. Pytam, okazuje się, że właśnie tu się rejestruje bezrobotnych. A dlaczego tabliczki nie ma? Po co tabliczka, powiada, człowiek inteligentny i bez tabliczki znajdzie. A ja mam spokój, nikt cię nie tłoczy, głupich pytań nie zadaje. Książkę w między czasie poczytać mogę. Przytulnie i miło.

Niech tam, myślę sobie, byle sprawę załatwić. Wyciągamy dokumenty, a panienka, nie ma co — w lot się spostrzegła — odrazu mówi: fotografie przez rządcę domu niepoświadczone. Nieważne. Przyjdźcie pojutrze!

Tu już mój kolega nie wytrzymał i — rym na podłogę. Myślałem, zamieszanie się zrobi, protokóły. Nic podobnego. Ludzie spojrzeli z ukosa i złorzeczą. Znowu, mówią, drogę zatarasowali, nijakiego porządku tu nie ma.

Ocuciłem przyjaciela, a ten wyrzuty robi na temat biurokracji.

Cóż, powiadam, nic nadzwyczajnego. Wszystko normalnie. Dziwić się nie ma powodu. Odziewindziej znacznie gorzej.

Prawdę mówię. Osądźcie sami.

WAL.

Nowe książki

Andre Sillon. Jego Ekscellencja ogląda świat. Powieść. Przekład Zygmunta Wita. Warszawa, F. Hoesick, 1938 str. 216.

Doskonała powieść Sillona jest, mówiąc krótko, popularnym i poglądowym wykładem ideologii faszyzmu, w jej praktycznym zastosowaniu i życiowych konsekwencjach. Dla zrealizowania swych zamierzeń wybrał autor pomysł zręczny, choć nie nowy przynajmniej od czasów Haruna al Raszyda. Ekscelencja, to znaczy nominalny szef pewnego państwa faszystowskiego, człowiek kulturalny i nie głupi, znudził się egzystencją marionetki, kierowanej rękami Dyktatora; Ekscelencja w przebraniu opuszcza swój wspaniały pałac — i w towarzystwie znajomego o otwartej głowie i należytej orientacji politycznej odbywa podróż krajoznawczą, która daje wędrowcom całkowicie pojęcie o stosunkach w „idealnym" państwie.

Ekscelencja. wespół z swym Wiktorem, zwiedza wielkomiejskie dzielnice robotnicze, fabryki, kopalnie i huty; przygląda się zbliska likwidowaniu strajków solidarnym i „solidarystycznym" wysiłkiem gwardii dyktatorskiej, policji i wojsk kolonialnych; poznaje straszliwą nędzę i upośledzenie chłopów w „szczęśliwym" ustroju totalnym; bierze udział w zebraniach „zglajchszaltowanych" pracowników państwowych i wysłuchuje grzmiących przemówień „wodzów" faszystowskich; dostaje się wreszcie do więzienia, a później do obozu koncentracyjnego, co daje mu skompletowania obserwacyj, wrażeń i przeżyć. Edukacja Jego Ekscelencji, jako „szarego" poddanego reżymu jest całkowita i ukończona. Kto wie, czy wyników ostatecznych nie przypieczętowałby dostojnik śmiercią pod pałkami dyktatorskich pachołków, gdyby nie to, że udaje się uciec zagranicę — i to do kraju demokracji prawdziwej, nie „kierowanej".

Po pewnym czasie Ekscelencja powraca do ojczyzny i wchodzi znowu w dygnitarską skórę, ale zmienia już swój stosunek do Dyktatora i jego dzieła. Ekscelencja pracuje nawet po cichu, wraz z organizacjami robotniczymi, nad obaleniem znienawidzonego reżymu. W odpowiednim momencie następuje wybuch rewolucyjny, który szybko i zwycięsko likwiduje przeklęte rządy megalomanów, zbrodniarzy i pasożytów społecznych.

W książce Sillona zbyt wiele jest pierwiastków dydaktycznego i publicystycznego, by można ją zaliczyć do rzędu — powieści. Książka ta ma charakter przede wszystkim pouczający, rezoner — Wiktor, obnażając przed Ekscelencją prawdę zjawisk i faktów w państwie faszystowskim, uczy i przekonywa nie tylko Ekscelencję, lecz i tych czytelników, którzy takiego uświadomienia potrzebują. Nie znaczy to jednak, by książka Sillona, będąca syntetyczną ilustracją praktyki faszyzmu, miała nudzić i nużyć czytelnika. Przeciwnie napisana jest z — pasją bojownika, z werwą i humorem polemisty, nie dla zabawy czy zarobku, lecz pod naciskiem najgłębszego przekonania i w zrozumieniu konieczności nieugiętej walki o godność i prawo Człowieka.

Nie wątpię, że książka Sillona dotrze szybko od bibliotek robotniczych i cieszyć się tam będzie wyjątkową poczytnością. Tłumaczowi za przekład żywy i potoczysty należą się specjalne słowa u

* *

Storm Jameson. Triumf czasu. Cudowny Okręt. Powrót do domu. Przekład B. Kopelówny i R. Centnerszwerowej. Warszawa, „Płomień", 1937 8; str. 256 (I), 232 (II), 320 (III).

Trylogia Jamesona należy bezsprzecznie do cenniejszych pozycyj literatury przekładowej. Obok ciekawej fabuły, opleconej wokół losów bohaterki — dumnej i bitnej Marii Hervey, znajdujemy tu również szeroko podmalowane tło Anglii wiktoriańskiej, wielkiej doby przemian i reform gospodarczo - społecznych, co zbliża tę powieść w pewnym sensie do słynnej „Sagi Forsytów" Johna Galsworthy'ego. Interesujące i na ogół egzotyczne jest dla polskiego czytelnika środowisko armatorów i budowniczych okrętowych, w którym akcja się rozgrywa; bardzo charakterystyczna i swoista atmosfera starego miasta portowego wnosi do powieści słony powiew mórz dalekich, łączących narody węzłami wspólnych stosunków i wzajemnych interesów.

Postać głównej bohaterki obwiedziona została mocnym psychologicznym konturem i wyposażona w cechy niekłamanego człowieczeństwa. Stojąc u szczytu powodzeń materialnych, władcza i bezwzględna Maria Hervey w bardziej osobistym życiu rodzinnym cierpi srodze od zawodów, przykrości i rozczarowań. Dopiero z biegiem czasu przychodzi zrozumienie konieczności wyrzeczeń i koncesyj; na tej drodze osiąga wreszcie Maria możliwy w jej warunkach spokój i równowagę wewnętrzną. Trylogia Jamesona znalazła bardzo sumienne tłumaczki w osobach pp. Kopelówny (t. I i II) oraz Centnerszwerowej (tom III).

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

(Ostatnie depesze i wiadomości z 4 b.m.)

Minister Delbos w Warszawie

Przyjęcia i rozmowy

W sobotę p. minister spr. zagr. Francji Yvon Delbos złożył wizyty premierowi Sławoj-Składkowskiemu, marsz. Śmigłemu Rydzowi, oraz złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 13.15 min. Delbos udał się na Zamek, gdzie był przyjęty na audiencji przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

O godz. 13.30 pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmował na zamku królewskim p. ministra spraw zagranicznych Francji Delbos oraz towarzyszące mu osoby śniadaniem.

O godz. 20.30 minister spraw zagranicznych J. Beck podejmował min. Delbosa obiadem. Podczas obiadu wygłosił min. Beck przemówienie, na które odpowiedział min. Delbos. Po obiedzie odbył się raut.

P. Delbos, w rozmowie z dziennikarzami francuskimi, wyraził szczególne zadowolenie z okazji przyjęcia go przez Marszałka Śmigłego - Rydza, w czasie którego stwierdzono sprawność działania układów w Rambouillet oraz ze spotkania z premierem Sławoj-Składkowskim. W czasie audiencji u Prezydenta Rzeczypospolitej min. Delbos odznaczony został orderem Orła Białego. Prezydent Rzeczypospolitej i min. Delbos stwierdzili żywotność sojuszu polsko-francuskiego.

Po południu min. Delbos prowadził dłuższą, trwającą 1 g. 45 min. rozmowę z min. Beckiem, który oddał wizytę min. Delbosowi.

Obydwaj ministrowie stwierdzili trwałość sojuszu polsko - francuskiego, który przetrwał wszystkie trudności Europy powojennej. Również stosunki handlowe obu krajów są na najlepszej drodze rozwojowej. Co się tyczy stosunków kulturalnych pomiędzy obu państwami, w przygotowaniu jest układ, który przyczyni się do ich dalszego rozwoju.

Na wypadek gdyby sprawa układu locarneńskiego została ponownie poruszona, Polska weźmie udział w tych rozmowach — zgodnie z traktatem sojuszniczym, łączącym Polskę i Francję. Traktat ten przewiduje bowiem, że Francja i Polska winny się porozumiewać we wszystkich sprawach, które dotyczą obydwu państw.

Nawiązując do spotkania między min. Delbosem a min. Neurathem uwypuklono wysiłki przed się wzięte przez Polskę dla normalizacji stosunków z Niemcami.

W ciągu rozmowy min. Delbos przedstawił min. Beckowi rozmowy, jakie francuscy mężowie stanu prowadzili w Londynie. Obaj ministrowie doszli do wniosku, że sytuacja obecna jest mniej naprężona, niż przed kilku miesiącami. Poruszono sytuację w Europie środkowej, w basenie naddunajskim i na Bałkanach.

Jak z tych informacyj wynika, na pierwszym planie stała sprawa wzajemnych stosunków polsko-francuskich oraz stwierdzenie zasadniczego prawa Polski do udziału w rozmowach locarneńskich.

Deklaracja władz gdańskich

w sprawach gospodarczych

W wyniku zakończenia rokowań gospodarczych polsko-gdańskich radca senatu p. Hoffmann złożył w dniu 4 grudnia b. r. następujące oświadczenie:

„Jestem upoważniony w imieniu senatu Wolnego Miasta do złożenia odnośnie do postulatów, przedłożonych przez delegację polskich sfer gospodarczych zgodnie z § 4 protokułu z dnia 5 stycznia b. r. dotyczącym wykorzystania portu gdańskiego następującego oświadczenia: W zrozumieniu znaczenia harmonijnej i pogłębionej współpracy między polskimi sferami gospodarczymi a portem gdańskim, senat wolnego miasta Gdańska poddał z największą przychylnością postulaty te szczegółowemu zbadaniu. Senat przykłada należytą wagę do wytworzenia normalnych warunków dla polskiego obrotu towarowego i do zapewnienia rozwoju polskim placówkom gospodarczym na terenie wolnego miasta Gdańska, uznaje, że wytworzenie atmosfery spokoju i obustronnego zaufania jest koniecznym warunkiem wzajemnej współpracy.

Wychodząc z tego założenia stwierdza się, że wykroczenia, jakie przed paru dniami zostały spowodowane przez nieodpowiedzialne elementy, będą z całą surowością prawa tępione, w szczególności, że do sprawców tych nie będzie miała zastosowanie wyda na ostatnio przez senat amnestia. Dążenie do przyjaznego porozumienia skłania senat do zaznaczenia, że stoi na gruncie obowiązujących umów i zobowiązań oraz zapewnia na przyszłość swobodę pracy, tudzież całość życia i mienia wszystkich osób, jak również zapewnia możliwość pracy i rozwoju dla wszystkich placówek gospodarczych zgodnie z obowiązującymi postanowieniami umownymi".

Właściwa deklaracja składa się z 20 artykułów. Senat cofa swoje zarządzenie o koncesjonowaniu czynności ekspedycyjnych. W odpowiednich wypadkach senat będzie udzielał ułatwień podatkowych dla przedsiębiorstw, biorących udział w obrocie portu gdańskiego. Obroty złożem uskuteczniane pomiędzy członkami gdańskiej giełdy i firmami zagranicznymi będą wolne od podatku.

Przedsiębiorstwa polskie, inwestujące w porcie, będą korzystały z ulg podatkowych.

Senat zezwoli na zatrudnienie obywateli polskich, jako praktykantów, jeżeli warunki na rynku pracy na to pozwolą.

Pod koniec deklaracji znajdujemy oświadczenie, dotyczące życzliwego traktowania przez władze gdańskie sprawy przewłaszczenia nieruchomości, mianowania rewidentów dla spółdzielni polskich i t. p.

Klub Demokratyczny w hołdzie Francji

Dnia 3 b .m. odbył się w Klubie Demokratycznym odczyt p. Wacława Rogowicza o demokracji angielskiej. Odczyt został poprzedzony aktualnym wstępem o demokratycznej Francji z okazji pobytu ministra Delbosa w Polsce. Słowo wstępne o Francji wygłosił prof. Handelsman, poczem prof. Michałowicz przedłożył przyjętą owacyjnie rezolucję, witającą serdecznie przybyłego do Polski ministra Delbosa jako drogiego gościa Rządu Rzplitej i całego narodu polskiego.

Z Francją — stwierdza rezolucja — wiąże nas cała tradycja historyczna, a dzisiaj nic nas nie dzieli i wszystko łączy. Minister Delbos reprezentuje także siłę moralną, jaką jest Francja w układzie i rozwoju cywilizacyjnym świata. Francja jest dla nas uosobieniem potężnej mocy wewnętrznej, płynącej z mas ludowych narodu francuskiego".

Po uchwaleniu rezolucji p. Wacław Rogowicz wygłosił odczyt o źródłach i nurtach demokracji w Anglii. Wywiązała się obszerna dyskusja w której zabierali głos p. Anzelm, Brodzki, Pacuski, prof. Michałowicz, Świdowski i inni.

Śmierć ministra Czechosłowacji

Minister handlu Najman, który uległ atakowi apoplektycznemu zmarł w sobotę przed południem. Minister Najman liczył lat 56. W roku 1926 był ministrem kolei. Stał on na czele partii rzemieślniczej.

Proces p. Studnickiego

Troska o dobro Państwa

kierowała Studnickim — mówi jego obrońca

Drugą część sobotniej rozprawy zajął dalszy ciąg mowy adw. Paschalskiego i przemówienie adw. Woźniakowskiego.

Adw. Woźniakowski stwierdził przede wszystkim, że w powodzi przeróżnych ważnych i ciekawych zagadnień poruszonych na sprawie, zagubiono tu właściwą treść sprawy i osobę oskarżonego. Przeciwnicy bronili się przed zarzutami, których Studnicki nie stawiał, bronili się przed fikcją. Podstawą procesu musi być broszura a i ją zagubiono w toku dyskusji.

Wygląd oskarżonego mówi sam za siebie. Wystarczy spojrzeć na tego zmaltretowanego człowieka o wymizerowanej twarzy, człowieka, który w czasie przerw posila się bułką w korytarzu, który na starych nogach spieszy piechotą do sądu. To jest człowiek, dla którego istniało tylko dobro i interes publiczny.

Nie potośmy przyszli by oplu wać prezydenta Starzyńskiego, lecz po to by przeprowadzić dowód prawdy. Gdyby w książce p. Studnickiego przeprowadzić poprawki stylistyczne nie byłoby sprawy.

Ta sprawa jest sprawą publiczną, a ogromna część społeczeństwa ma wyrobione o sprawie zdanie. Właśnie przy jawnej rozprawie przy pełnej sali można było przefiltrować tę sprawę by nie pozostało osadu.

Adw. Woźniakowski przechodzi do sprawy kartelu i stwierdza, że kartel drożdżowy zdeptał świadomie fabrykę Dębniki i jeszcze 3 drożdżownie. Dębniki wartości 1.800.000 kartel kupił na szmelc za 270 tys. Kartel ciągnął zysk nadmierne i nieuzasadnione. Wprowadził w błąd władze państwowe, przedstawiając nie tylko fałszywe ceny, ale i fałszywą ilość materiałów zużytych. W ciągu 11 lat kartel drożdżowy, czyli 14 drożdżowni skupionych w rękach paru rodzin schowały do kieszeni 108 milionów pięćset tysięcy.

Panowie z kartelu mówili cicho i mało bo pieniądz im jest większy, tym bardziej potrzebuje ciszy, nie lubi światła.

Akt oskarżenia jest źle zredagowany. Pan Studnicki nie napisał, że p. Starzyński stworzył kartel i wydał list żelazny. Zarzucił jedynie, że gdy jego współpracownicy wydawali ów list żelazny, on jako wiceminister rzeczy tych nie uregulował. P. Studnicki nie napisał, że p. Starzyński brał łapówki, chodziło mu tylko o to, że sprawy Leskich i Przewłockich zostawiły osad.

Popełniono błąd w sprawie, bo posadzono do więzienia Dudlera a pozostawiono na wolności Kiesza.

P. Studnicki nie bronił dawnych magistratów. Krytykował obecną gospodarkę, ale p. Starzyński wie, że jak się zajmuje wysokie stanowisko to jest się krytykowanym. Jedyną klapą bezpieczeństwa dla tej krytyki byłaby Rada Miejska, tam możnaby niejedno rozpatrzyć bez plotek i sądu. P. Starzyński też by się mógł z krytyką rozprawić.

Jeżeli p. Studnicki przyszedł na tę salę powinien mieć wizję, że za nim stoi tych 60 tys. żołnierzy lub 2 miliony bezrobotnych, których możnaby nakarmić za sumy, które zarabia kartel, powinien mieć wizję 3900 zredukowanych urzędników.

Kierowała Sudnickim nie chęć dokuczenia i szkalowania, lecz troska o dobro państwa.

Po przemówieniu adw. Woźniakowskiego rozprawę zamknięto.

W niedzielę dalszy ciąg rozprawy.

I. K.

Tajność znikła

ze stalinowskich wyborów w Z.S.S.R.

„Prawda" wyjaśniła orzeczenie centralnej komisji wyborczej, iż podpisywanie nazwiskiem biuletynów wyborczych lub kopert nie jest sprzeczne z ordynacją wyborczą i że biuletyn podpisany przez wyborcę będzie ważny.

Przypuszczać należy, że wyborcy z interpretacji tej skorzystają, albowiem podpis pod biuletynem będzie asekurował ich od wszelkich podejrzeń o „nieprawomyślne" głosowania.

Okręgi wyborcze w Armenii nie otrzymały dotychczas biuletynów wyborczych. Jest to pogwałcenie art. 67 ordynacji wyborczej, który głosi, że biuletyny wyborcze winny być dostarczane na 15 dni przed dniem wyborów. Poza tym z 1656 kabin dla tajnego głosowania przygotowano zaledwie 611. Zdaje się, iż wobec wyjaśnienia centralnej komisji wyborczej, iż biuletyn można podpisać nazwiskiem, kabiny te będą zbyteczne.

11 robotników zabitych przez pociąg

Koło stacji Zarnefanz (Niemcy) pociąg towarowy najechał we mgle na grupę robotników. Jedenastu robotników zostało zabitych, jeden ciężko ranny, sześciu lekko.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy

Dnia 6 grudnia — noc.

Braciejowski J. — Salinarna 22, tel. 184-64.

Gotlieb Izydor—Długa 38, tel. 115-00

Hollander Erna — Karmelicka 48, tel. 141-34.

Kubijowicz B. — Pasterska 27, tel. 118-21.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 6 grudnia

13.45 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.45 Wiadomości bieżące. 14.50 Kwadrans muzyki klasycznej (płyty). 15.05 Słuchowisko dla dzieci: „Dar św. Mikołaja" w opr. dr. Józefa Życzkowskiego z udziałem chóru Państw. Pedagogium. 15.25 Lok. wiad. gosp. 18.10 Lok. wiad. sportowe. 18.15 Recital fort. Zbigniewa Dymmka (z Katowic). 18.40 Odczyt przyrodniczy: „Arasy wawelskie jako najwcześniejszy atlas przyrodniczy w Europie" wygł. dr. Karol Łukaszewicz. 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Muz. tan. (płyty).

WTOREK, 7 grudnia

11.40 „Rondo" w koncertach Beethovena — płyty. 13.45 Pogadanka: „Ogródki szkolne" — w opr. inspektora Eugeniusza Frączka. 13.55 „Górnicy świętują...". Wykonawcy: Orkiestra górnicza z kopalni „Paryż" z Dąbrowy Górniczej oraz Chór Studentów Akademii Górniczej. 14.45 Wiad bież. 14.50 Fragmenty z trylogii R. Wagnera — płyty. 15.05 „Czy wiecie, że..." w oprac. dr. Jana Reguły. 15.25 Lok. wiad. gospod. 18.10 Lok. wiad. sport. 18.15 Na krótkiej fali — rep. płytowy w opr. Edw. Skłodkowskiego i Jul. Lewińskiego. 18.55 Program na dzień następny. 22.30 Muzyka lekka w wyk. ork. Edith Lorand — płyty. 23.00 Transmisja z Akademii Górniczej w Krakowie. 23.25 Lokalne zakończenie programu.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA — „Variété" i „Postrach dzikiego zachodu".

ATLANTIC — „Znachor",

BAGATELA — „Wiedeń — Londyn" i rewia „Śmiech — tylko śmiech".

PROMIEŃ: „Król i chórzystka".

STELLA — „Władca podwodnego świata".

UCIECHA — „Władczyni puszczy".

WANDA: „Gdy kwitną bzy".

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Poniedz. 6. XII. „Poławiacze pereł".

Kronika Poznańsko-Pomorska

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 6 grudnia

13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Koncert życzeń i płyt gramofonowych. 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Walce w różnym wykonaniu — płyty. 18.10 Wiad. sportowe lok. 18.15 Program na jutro. 18.20 Skrzypkę ogólną omówi dyr. dr Zenon Kosidowski. 18.30 Pog. społeczna. 18.35 „Dzieci śpiewają". Wyk. Chór dziecięcy pryw. szkoły powszechnej p. w. Najśw. Serca Jezusa — pod dyr. Heleny Szulcówny. 18.55 „Co dzieci usłyszą w radio?" 23.00 Muzyka taneczna — płyty.

WTOREK, 7 grudnia

11.40 Marsze w twórczości kompozytorów. Płyty. 13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 „Operetka — film — rewia" — płyty. 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Walce i tanga — płyty. 18.10 Wiad. sportowe. 18.15 Program na jutro. 18.20 Koncert rozrywkowy. 22.30 Sola z tow. orkiestry — płyty. 23.00 Muzyka salonowo - rozrywkowa — płyty.

KINA

APOLLO: „Ku Wolności".

CORSO: „Niewidzialny promień".

GLORIA: „Król i Chórzystka".

GWIAZDA: „Romans".

METROPOLIS: „Łódź śmierci".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Dinky".

RENAISSANCE: „King-Kong".

SŁOŃCE: „Moje szczęście — to Ty".

SFINKS: „Słowik Wiednia".

ŚWIT: „Pieśń skazańców".

TĘCZA - Łazarz: „Piętro wyżej".

TĘCZA - Wilda: „Grzesznik mimo woli".

WILSONA: „Dama Kameliowa".

Radio-Toruń

PONIEDZIAŁEK, 6 grudnia

13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14.00 — 14.10 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Muzyka baletowa — płyty. 18.40 Lekcja języka polskiego z Katowic. 18.55 Wiad. sportowe z Pomorza. 23.00 Serenady i kołysanki na dobranoc — płyty.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

REPREZENTACJA BOKSERSKA FASZYSTÓW ROZGROMIONA W POZNANIU.

W piątek wieczorem rozegrany został w Poznaniu mecz bokserski pomiędzy reprezentacją faszystów włoskich a Sokołem poznańskim. Zawody zakończyły się druzgocącą klęską drużyny włoskiej w stosunku 3:13— Włosi reprezentowali dobry boks i w technice byli wysoko zaawansowani. Wykazali również bardzo dobrą zaprawę i walczyli żywiołowo, a chwilami wprost w morderczym tempie. Polska drużyna przygotowała się specjalnie starannie do tego spotkania dzięki czemu uzyskała tak piękne zwycięstwo.

HOKEJ

POLSKA REMISUJE ZE SZWECJĄ 2:2

Międzypaństwowy mecz hokejowy Polska — Szwecja, oczekiwany z wielkim zainteresowaniem, zgromadził na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach przeszło 3.000 widzów. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym w stosunku 2:2 (0:1, 0:1, 2:0).

Szwedzi, grający dość ostro, przewyższali Polaków technicznie, szybkością i grą zespołową. Okazali się oni zespołem świetnie zgranym, pozbawionym słabych punktów. Na wyróżnienie zasługują Person i Anderson.

Polacy zadowolili jedynie w trzeciej fazie, grając przez pierwsze dwie tercje słabo.

Lekkoatletyka

O NAJLEPSZY KLUB LEKKOATLETYCZNY W POLSCE.

Zarząd Zw. Pol. Zw. Sportowych zajmuje się obecnie zbieraniem materiałów i wniosków od poszczególnych związków państwowych nagrody na najlepszy klub sportowy w Polsce oraz na najlepsze kluby w poszczególnych działach sportu.

Jeśli chodzi o lekką atletykę, —to zarząd PZLA nie wydał jeszcze wprawdzie swej decyzji, ale otrzymał już wnioski od poszczególnych okręgów, a mianowicie: okręg poznański zaproponował kandydatury AZS Poznań i Warty, okręg krakowski — Cracovię, okręg warszawski — Warszawiankę, okręg pomorski — Sokół Grudziądz i KPW Pomorzanin Toruń, a okręg śląski — Starion, Chorzów i Pogoń Katowice. Decyzja P. Z. L. A. zapadnie w przyszłym tygodniu.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 6 grudnia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 „Szkoła pod palmami" — pog. dla dzieci starszych. 11.40 W wytwórni farb. 12.03 Hejnał. 12.08 Aud. południowa. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Śląska Kapela Ludowa. 16.50 Pog. akt. 17.00 „Roland Lotvos — znakomity fizyk" — odczyt. 17.15 Koncert muzyki fińskiej. Wyk.: J. Hennert — śpiew, M. Trombini - Kazuro — fortepian. 17.50 Pog. i wiad. sportowe. 18.10 Pieśniarz murzyński Turner Layton (płyty). 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 „Młodzi w poszukiwaniu autorytetu" — dyskusja grupowa. 19.50 Pog. akt. 20.00 Muzyka lekka i tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. Chóru Juranda (ze Lwowa) i M. Orzechowski (wibrafon). W przerwie ok. 20.45 Dziennik. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Arcydzieła muzyki symf. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 18.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Yehudi Menuhin gra (płyty). 15.00 Wędrówki po piwnicach — felieton. 15.15 Zespół H. Kowalskiego. 18.00 Muz. lekka (płyty). 19.05 Soliści: Paweł Geodonow — skrzypce, Jarosław Goebel - Tarnowa — bas. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Reportaż. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 Dziennik. Kwartet wokalny pod kier. Z. Żelechowskiego. Fragment z „Chłopów" — Reymonta. Utwory Henryka Wieniawskiego (płyty). Co przyniosła poczta z za oceanu? Muz. tan. (płyty).

Kącik radiowy

DZIŚ 6.12. PONIEDZIAŁEK

16.15 Śląska Kapela Ludowa.
17.15 Koncert muzyki fińskiej.
19.30 Zagajenie dyskusji na temat „Młodzi w poszukiwaniu autorytetu"
20.00 Muzyka lekka i taneczna.
22.00 Arcydzieła muzyki symfonicznej.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Warszawa czci pamięć tow. J. Michałowicza

W niedzielę, 5 grudnia w wypełnionej po brzegi sali teatru „Ateneum" odbyła się Akademia Żałobna ku czci twórcy sportu robotniczego, tow. Jerzego Michałowicza.

Akademia ta obok oddania hołdu Zmarłemu, pozwoliła na stwierdzenie radosnego dla sportu robotniczego faktu, przełamania obojętności mas i kierownictwa ruchu robotniczego do sportu.

Na Akademii obok szarych mas sportowców widzieliśmy członków Partii, Związków Zawodowych.

Akademię rozpoczęła orkiestra Zw. Zaw. Pracowników Elektrowni pod batutą dyr. Turczyńskiego. „Marsz żałobny" Szopena, pięknie wykonany przez tę najlepszą robotniczą orkiestrę Warszawy, wprowadził odrazu poważny nastrój, nie słyszeliśmy podczas całej Akademii oklasków mimo doskonałego wykonania części artystycznej przez ob. Mariana Wyrzykowskiego, który recytował fragmenty poetyckie. Nie klaskano po zbiorowej deklamacji zespołu Sekcji Żywego Słowa Koła Oświatowego, mimo, że wykonanie, zwłaszcza „Słowa o Bandosie" stało na zadziwiająco wysokim poziomie, jak dla zespołu amatorskiego.

Po „Marszu żałobnym" nastąpiły przemówienia tow. K. Pużaka, dr. Kaczanowskiego i tow. Hryniewicza, którzy zobrazowali pracę Zmarłego. Tow. Pużak mówił o tow. Michałowiczu, jako polityku, podkreślając stałe, konsekwentne stanowisko Michałowicza - socjalisty, który w każdej pracy myślał o realizacji socjalizmu.

Dr. Kaczanowski przedstawił działalność Zmarłego jako lekarza, któremu zawsze przyświecał ideał społeczny.

W ostatnim przemówieniu tow. Hryniewicz mówił o tow. Michałowiczu jako sportowcu. Tow. Hryniewicz, bliski współpracownik Zmarłego, podkreślił szeroki sposób ujmowania sportu przez tow. Michałowicza — sportu jako części kultury, która należy się robotnikom. Stając na tym stanowisku Zmarły nie mógł być obojętny dla działalności robotniczej organizacji kulturalnej TUR.-a. Tow. Michałowicz był czynnym i bogatym w pomysły współpracownikiem TUR.-a.

Plastycznym uzupełnieniem sylwetki Zmarłego były wyjątki z pism, odczytane przez dyr. Eugeniusza Poredę.

Przez kilkanaście minut zebrani mieli żywy kontakt z myślą twórcy sportu robotniczego.

Najbardziej pokrzepiającymi były dwa momenty Akademii: jeden to udział w Akademii kwartetu smyczkowego Opery Warszawskiej. Udział ten wskazuje na rozszerzenie zasięgu ruchu robotniczego, sięgające do zespołu artystycznego stołecznej Opery.

Drugi moment to owoce ambicyj kulturalnych sportu robotniczego, który na tym polu może się pochlubić nowym dorobkiem.

W Akademii wzięły udział dwa nowe zespoły żywego słowa sekcyj deklamacyjnych Drukarza i Skry.

Pierwszy publiczny występ tych zespołów wypadł [illegible].

Tow. Michałowicz, mimo, że już nie żyje, wywiera wielki wpływ na robotniczy ruch sportowy. Pracujący w tym sporcie muszą często wracać do myśli i brać przykład z pracy Zmarłego.

Biały sport

Sezon narciarski rozpoczyna się

Narty stają się zagadnieniem coraz aktualniejszym. Pomimo, że na nizinach prawie nigdzie u nas jeszcze się nie jeździ, od dłuższego czasu trwają już przygotowania.

Okres świąteczny, dla ludzi z nizin, jest jednym z niewielu okresów, w których mogą zwolennicy tego naprawdę „białego sportu" wyszaleć się na deskach.

Dla wielu zalety narciarstwa są znane; nie od rzeczy jednak będzie scharakteryzowanie tego pięknego sportu. Wszyscy się zgadzają, że narciarstwo jest sportem jednym z najzdrowszych. Harmonijny ruch całego ciała, odbywający się w czystym i świeżym powietrzu, nie powoduje wyrabiania się jednej partii mięśni kosztem drugich. Obcowanie z przyrodą poza tym daje doskonały odpoczynek psychiczny.

Najważniejszym jednak czynnikiem nart jest jego wszechstronność, jeśli chodzi o możliwości uprawiania. Z jednej strony ludzie pragnący emocji czysto sportowych, których budowa i upodobania do osiągania wyników, stawiają w gronie sportowców - rekordzistów — z drugiej szara masa amatorów - turystów, traktujących narty jako miłą i zdrową rozrywkę. Ten drugi czynnik pozwala, jak nigdzie chyba w innej gałęzi sportu, realizować hasło sportu robotniczego — masowość. Jednym z pierwszych, który to zrozumiał, był tow. Michałowicz, dla którego narciarstwo było, wśród różnych gałęzi sportu, ostatnią troską sportową i który w kierunku propagandy tego sportu włożył dużo wysiłku i inicjatywy.

Nie należy jednak zapominać o jednym. Narty wymagają od uprawiającego pewnego przygotowania fizycznego. Im przygotowanie to będzie lepsze, tym przyjemność, płynąca z narciarstwa będzie większa. Odbywanie większych wycieczek turystycznych, czy pokonywanie trudności technicznych jest łatwe i przyjemne, jeśli organizm będzie odpowiednio przygotowany. Wzmocnienie mięśni, usprawnienie działalności płuc i serca do wysiłku jest kardynalną zasadą każdego narciarza. Dlatego też, zwłaszcza dla tych, którzy rok cały spędzają w sportowej bezczynności, warunkiem koniecznym jest sucha zaprawa narciarska, polegająca na stosowaniu odpowiednich ćwiczeń na sali w okresie przynajmniej 6—4 tygodni przed rzeczywistym sezonem, lub w braku tej zwykła gimnastyka rozwojowa.

K. B.

Od dnia 25 grudnia do 2 stycznia odbędzie się na Polanie Chochołowskiej kurs narciarski na pomocników instruktorów.

Opłaty za kurs będą następujące: wpisowe 5 zł., opłata za kurs 10 zł., kwatera i wyżywienie 5 zł. na dobę. Uczestnikom kursu, na który przyjmowani będą jedynie zaawansowani narciarze przysługują zniżki kolejowe. Zapisy do dn. 18 grudnia.

Nierówna klasa drużyn piłkarskich RPA

Zawody pucharowe miernikiem poziomu drużyn

Dwa tygodnie temu odbył się ostatni mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A RPA. Nie podaliśmy tabeli spotkań rundy jesiennej za raz po tym meczu ,ponieważ nie zdecydowana była sprawa Znicza, którego mecze można było zaliczyć jako walkowery na niekorzyść drużyny pruszkowskiej lub nie brać go zupełnie pod uwagę. W oficjalnej tabeli ostatnio ogłoszonej przez RPA zosała zastosowana ta druga możliwość. W A klasie RPA znajduje się w obec tego 7 klubów, których klasa jest niestety bardzo nierówna. Pierwszy klub w tabeli Skra nie stracił żadnego punktu, a bramkarz skapitulował tylko 3 razy w 6 meczech, ostatni—Elektryczność zdobyła zaledwie 1 punkt i pozwoliła sobie strzelić 27 bramek. Beniaminek kl. A. praski Żar znajduje się obecnie na 4-ym miejscu ,ale ma duże szanse na zdobycie 3 miejsca, w razie wygrania z Marymontem. Pozycja Żaru wskazuje na to, że poziom robotniczej kl. B jest zupełnie zadowalający i może racjonalnym byłoby awansowanie dwu klubów B-klasowych do kl. A.

Wartoby w przyszłym sezonie w przerwie między rundą wiosenną a jesienną urządzić turniej systemem pucharowym z udziałem drużyn wszyskich klas. Turniej taki dałby obraz poziomu wszystkich drużyn niezależnie od klas.

TABELA RUNDY JESIENNEJ

1.	Skra	12:0	31:3
2.	Gwiazda	8:4	14:10
3.	Drukarz	6:6	18:8
4.	Żar	5:5	12:13
5.	Sarmata	5:7	12:18
6.	Marymont	3:7	9:19
7.	Elektryczność	1:11	4:27

Pozostał do rozegrania mecz Marymont — Żar, który zostanie rozegrany na wiosnę.

W mistrzostwach juniorów prowadzi również drużyna Skra.

Nowe kluby robotnicze

w Łodzi

RKS. WŁÓKNIARZ.

Przy Klasowym Związku Włókniarzy — sekcji młodzieży zorganizowano klub sportowy. W zebraniu organizacyjnym wzięło udział 120 osób. Nowa placówka odegra wybitną rolę w akcji zwalczania plagi klubów fabrycznych. W oparciu o związek delegaci fabryczni będą mogli przeciwstawić zwalnianiu starych robotników dla zatrudnienia skaperowanych sportowców. Równie ważną jest sprawa potrącania z zarobków składek na klub fabryczny. Klub przy Zw. Włókniarzy stoi na stanowisku, iż wychowaniem fizycznym robotników powinien zajmować się nie fabrykant, lecz robotnicze kluby sportowe.

Do komisji organizacyjnej R. K. S.-u weszli Seidel, Rogowski, Rogaczewski, Peterman, Leśniak, Modliński, Dąbrowski, Sulces, Chmielewski, Balcerska i Grzelańska.

KLUB POŃCZOSZNIKÓW

Zawiązał się nowy klub robotniczy p. n. Hartego. Stowarzyszenie dotychczas występowało jako drużyna „dzika", lecz chęć zrzeszenia się w związku dającym większe możliwości rozwojowe, sprawiła, iż z inicjatywy zawodników, przeważnie robotników - pończoszników, zwrócono się do Ł. R. S. K. O. z prośbą o przyjęcie w poczet członków. Na zebraniu informacyjnym członków klubu, w obecności delegata Ł. R. S. K. O. tow. Zatkego powołano komisję organizacyjną w składzie: Handau, Wyrębski, Szmyt, Mański, Urbaniak Szczepan i Józef.

Akademia żałobna

w Mysłowicach

Dnia 12 bm. organizuje Robotniczy Klub Sportowy „SIŁA" Mysłowice w sali p. Korzonka żałobną akademię dla uczczenia pierwszej rocznicy śmierci tow. dra Jerzego Michałowicza. Zarząd „SIŁY" dokłada wszelkich starań by całość tej akademii wypadła jak najlepiej.

Na program złożą się przemówienia tow. Rochowiaka i przewodniczącego „SIŁY" tow. Stachonia, ponadto występy chóru robotniczego C. Z. G. Janów i chóralne deklamacje sportowców „SIŁY" jak również i śpiew. Oprócz tego najmłodsi członkowie i miłośnicy sportu robotniczego wygłoszą deklamację, a przewodniczący odbierze roczny raport od kierowników wszystkich sekcji. Całość akademii zapowiada się wspaniale.

Sportowcy „SIŁY" czczą swe przywiązanie do swego Kochanego Twórcy Sportu Robotniczego.

Rewia najlepszych zapaśników Śląska

ZAPAŚNICY „SIŁY" (Mysłowice) WALCZĄ W ŚRODĘ Z R. K. S. „NAPRZÓD" (Bielsko).

Dnia 8 b. m. urządza R. K. S. „Siła" (Mysłowice) u siebie przyjacielskie zawody zapaśnicze z tow. R.K.S. „Naprzód" (Bielsko). Zawody te zapowiadają się atrakcyjnie ze względu na ich tradycyjną formę i udział najlepszych zapaśników robotniczych Śląska, obydwie drużyny posiadają w swych składach najlepszych zawodników tego okręgu.

I tak z „Naprzodu" zobaczymy: Hodurka, Magi i, Pindla, zaś barw „Siły" bronić będą znani zapaśnicy: Jasiński, Pawłowski, Andros, Sitko i Stachoń. Wszyscy ci zawodnicy zostali wyznaczeni do reprezentacji Śląska na jej najbliższy wyjazd do Czechosłowacji.

Zawody te odbędą się w Miejskim Janowie w sali p. Korzonka o godz. 18-tej i obydwie drużyny wystąpią w następujących składach: „Naprzód" — Konior, Wróbel, Hodurek, Gawlas, Batcz, Maga i Pindel, „Siła" — Pawłowski, Jasiński, Madeja, Sitko, Stachoń, Andros i Richter.

Nowa rejestracja klubów

i czynnych sportowców zrzeszonych w ZRSS-ie

Na mocy uchwały Zarządu Głównego Z. S. S. S. zostanie w ciągu najbliższych miesięcy przeprowadzona ponowna rejestracja wszystkich klubów, zrzeszonych w Związku, rejestracja wszystkich czynnych sportowców w klubach oraz zamiana obecnych legitymacyj na legitymacje nowego typu.

Szczegóły zawiera okólnik Sekretariatu Generalnego z dnia 4 grudnia 1937 r. i dołączona do niego instrukcja. Okólnik ten został rozesłany do wszystkich klubów Z. R. S. S. Gdyby którykolwiek z klubów okólnika tego nie otrzymał, winien niezwłocznie o tym zawiadomić sekretariat Z. R. S. S.

Podając powyższe do ogólnej wiadomości, Zarząd Główny Z. R. S. S. wyraża przekonanie, że rejestracja, której ostateczny termin upływa dn. 1 marca 1938 r., zostanie przez wszystkie kluby szybko i sprawnie przeprowadzona.

ZARZĄD GŁÓWNY ZRSS.

Z Łodzi

Zorganizowany w tym roku TUR — Chojny ładnie się rozwija. Pracują już sekcje piłkarska, tenisu stołowego i samarianszy. Organizują się gry sportowe. Hamująco działa brak boiska. W związku z tym wspomnieć należy o antyspołecznym stanowisku ŁEW. Kolejek Dojazdowych w posiadaniu tego przedsiębiorstwa jest plac o wymiarach odpowiadających boisku piłkarskiemu.

TUR zwrócił się do dyrekcji tramwajów o udzielenie boiska już kilkakrotnie, zawsze jednak bezskutecznie. Właściciele tramwajów dojazdowych, którzy już miliony zarobili na proletariackiej ludności przedmieść, nie chcą udzielić boiska klubowi robotniczemu, choć stale pozwalają korzystać z niego Strzelcowi.

Konferencja Zarządów

robotniczych klubów we Lwowie

W [illegible] ubiegłego [illegible] odbyła się w gmachu ZZK we Lwowie nadzwyczajna konferencja Zarządów Klubów Robotn., w której wzięli udział przedstawiciele klubów: RKS. ZZK, Grafiki, Pocisku, Gwiazdy, Sztern; Jutrzni i nowo powstałego na terenie Lwowa RKS Huta i zaproszonych przedstawicieli PPS tow. Hausnera Artura, Skalaka i Górskiego.

Przewodnią myślą konferencji było skąd wziąść pieniędzy na rozbudowę zaczętego boiska. Obrady zagaił tow. Drobut Bron., który zobrazował stan roboty na boisku., przedstawił plan dalszych robót. i opłakany stan finansowy R. S. K. O., który uzupełnił skarbnik tow. Cisak. W dyskusji — która się wywiązała nad tym ciężkim zagadnieniem, zabierało głos szereg towarzyszy, którzy stwierdzili bezsprzecznie, że Kluby Robotnicze nie dadzą sobie same radę, o ile nie poprze ich w tym wielkim wysiłku cała zorganizowana klasa pracująca m. Lwowa.

Z przemówień przedstwicieli tow. Hausnera i Górskiego przebijała troska o Sport Robotniczy, nie mniej jednak zaznaczyli, że kluby sportowe mają spełniać swoją rolę w ogólnym życiu robotniczym W dalszej dyskusji uchwalono urządzić Akademię żałobną ku czci ś. p. tow. Jrzego Michałowicza i na wniosek jednego z towarzyszy uchwalono solidaryzować się z wydaną przez młodzież PPS i młodzież demokratyczną odezwę w sprawie gheta na wyższych uczelniach.

Ankieta Sztafety Robotniczej

Dla nawiązania kontaktu z naszymi czytelnikami ogłaszamy następującą ankietę:

1) Jakie działy lub zagadnienia sportowe należałoby wprowadzić w „Sztafecie".

2) Jakie są braki „Sztafety" i jak można je usunąć.

Ciekawsze odpowiedzi na ankietę będziemy ogłaszali w „Sztafecie", w ten sposób czytelnicy staną się współredaktorami pisma.

Odpowiedzi nadsyłać na adres: „Robotnik", Warecka 7, dla „Sztafety Robotniczej".

Stąd i zowąd

GRUDZIEŃ BĘDZIE gorący pod względem organizacyjnym. Na 21 została zapowiedziana konferencja działaczy sportowych, na której poruszone będą zagadnienia dotyczące sportu. Konferencję tę zwołuje PUWF.

Kilka punktów zapowiedzianej konferencji interesuje szczególnie sport robotniczy. Pilnie będziemy śledzić, co się będzie mówiło o komasacji związków sportowych, o organizacjach „stanowych" (dziwny termin) w sporcie, pod które podsciąga się sport robotniczy i wreszcie o wytycznych i kontaktach międzynarodowych.

Konferencja ta powinna przyczynić się do poprawy warunków pracy sportu społecznego. Czy spełni to zadanie zobaczymy.

ZBIEGŁY SIĘ ze sobą dwa wydarzenia: PZLA w komplecie przystąpił do pracy, uważając, że zapewnienia PUWF co do opieki nad sportem społecznym, są zupełnie wystarczające, jednocześnie płk. Wójcicki, kierownik krakowskiego okręgowego UWF. wyjaśnił, że okręgowe urzędy, nie mają na celu popieranie sportu społecznego, a raczej pracę sportową w organzacjach PW, sportem społecznym zająć się powinny Rady WF., które dopiero należy powołać do życia.

W skład tych Rad wchodziliby przedstawiciele organizacji społecznych i samorządu.

Co będzie do czasu utworzenia tych Rad, o tym p. pułkownik nic nie powiedział.

Trudno naraz zrozumieć obydwa te fakty.

SZEREG ZAWODNIKÓW klubów robotniczych Częstochowy i Zagłębia zostało oznaczonych oznakami PZPN-u za udział i sportową walkę w rozgrywkach o „Puchar Polski".

Oznaki otrzymali Caban, Kołodziejczyk, Langier i Gałuszka ze Skry częstochowskiej, Klos, Banasik i Walski z RKS. Zagłębia.

DO KATOWIC na kurs doskonalący dla instruktorów hokejowych wyjechał tow. Smosarski Witold, który prowadzi zaprawę i treningi dla wszystkich hokeistów warszawskich.

TURNIEJ OTWARCIA sezonu szachowego rozgrywany jest w Skrze. W turnieju tym bierze udział około 20 zawodników. Po skończeniu tego turnieju odbędą się mistrzostwa klubu, po których wyeliminowana drużyna rozpocznie spotkania międzyklubowe.

W KATOWICACH odbywa się 3-tygodnowyl kurs lekkoatletyczny, na który „SIŁA" Mysłowice wysłała trzech kandydatów i to: Kawecki, Goj i Bi[illegible].

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTERUK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.